

Rozdział czwarty poświęcony został zagadnieniom z zakresu dyplomatyki: dokumentom sułtana oraz innych dostojników osmańskich, a także dokumentom chanów krymskich. Znajduje się tu też podrozdział na temat kancelarii osmańskiej, a wreszcie, podobnie jak w rozdziale poprzednim, omówienie literatury. Tutaj również znajdziemy ilustrujące tekst reprodukcje dokumentów.

Wreszcie w rozdziale piątym umieszczono przegląd literatury osmanistycznej (żałować tylko trzeba, iż jest on bardzo krótki, zbyt szczupły nawet, zawiera wskazanie zaledwie kilku podstawowych pozycji).

Nie jest to książka obszerna, liczy sobie zaledwie 120 stron łącznie z bibliografią i spisem ilustracji, i nawet biorąc pod uwagę fakt, że wydana została w dużym formacie (dodajmy zresztą — bardzo starannie od strony typograficznej), czyta się ją bardzo szybko. Czytelnik zostaje uprzedzony już brzmieniem tytułu, że nie otrzymuje kompletnego podręcznika, a jedynie pewien zarys problematyki, który stanowić może wstęp do dalszych badań, i niewątpliwie też jest zachętą do ich pogłębiania. Z drugiej jednak strony, biorąc pod uwagę sporządzony przez autora katalog kompetencji wymaganych od turkologa, zastanawiać się można, ile osób z tego zaproszenia skorzysta.

Piotr Tafiłowski
Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej
Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej

Tomasz N a s t u l c z y k, Piotr O c z k o, *Homoseksualność staropolska. Przyczynek do badań*, Biblioteka Tradycji, Collegium Columbinum, Kraków 2012, s. 541, XXVIII.

Homoseksualiści istnieli zawsze i wszędzie. Różni był tylko stosunek do nich, od całkowitej negacji i potępienia do zupełnej tolerancji i akceptacji ich pozycji w społeczeństwie, roli w życiu społecznym i kulturze. Wciąż nie jest znana geneza homoseksualizmu, ale wiadomo, że ludzie homoseksualni byli obecni we wszystkich strukturach społecznych, zajmowali najrozmaitsze stanowiska, wykonywali wszelakiego rodzaju zawody, byli artystami, uprawiali wszystkie rodzaje sportów. W krajach tzw. kultury zachodniej homofobia w ostatnich latach niemal zupełnie zanikła, działają liczne organizacje skupiające ludzi tej orientacji seksualnej. W Stanach Zjednoczonych życie homoseksualistów jest obecnie dobrze zorganizowane, odgrywają oni znaczącą rolę. O niektórych prezydentach USA ostatnich dziesięcioleci mówiono, że zostali wybrani głosami gejów. Żaden amerykański prezydent, kandydat na prezydenta, czy znaczący polityk nie ośmielił się wypowiadać negatywnie o gejach, gdyż przekreślałoby to jego pozycję w życiu politycznym kraju. W krajach europejskich jest inaczej, a w Polsce zupełnie inaczej. Polska należy obecnie do najbardziej homofobicznych krajów Europy, co nie przynosi nam chwały. Ażeby to zmienić, trzeba społeczeństwu przekazać odpowiednią

wiedzę o homoseksualizmie. Dzisiaj wiadomo, że nie jest on chorobą ani zbrodnią i nie ma żadnego powodu, aby się separować od homoseksualistów. Nie wiemy jednak, jaka jest ich liczba. Szacuje się, że homoseksualiści stanowią od 2 do 10 proc. (niektórzy przyjmują nawet 20 proc.) ogółu społeczeństwa, najczęściej przyjmuje się, że ok. 6 proc. W każdym razie jest to grupa społeczna na tyle liczna, że trzeba brać ją pod uwagę.

Rzecz jasna, że homoseksualiści są obecni i zawsze byli także w Polsce. Również w Polsce średniowiecznej i Rzeczypospolitej Obojga Narodów aż do XVIII w. Ale o homoseksualistach w Polsce przedrozbiorowej prawie nic nie wiemy. Zupełny brak źródeł skutkował praktycznie zerowym zainteresowaniem historyków tym tematem! W miastach i krajach, w których homoseksualiści byli potępiani, karani nawet śmiercią (np. Wenecja, Florencja, Hiszpania, Francja, Anglia) powstawały specjalne urzędy mające homoseksualistów karać, powstawały wielkie archiwa gromadzące akta związane z ich dyskryminacją i kontrolą. W Polsce przedrozbiorowej homoseksualizm nie był prawnie prześladowany (co nie znaczy, że był przez społeczeństwo akceptowany) nie powstały więc żadne zbiory źródeł, które byłyby temu poświęcone. Informacji o homoseksualistach w Polsce przedrozbiorowej historyk musi poszukiwać w najrozmaitszych źródłach: archiwach publicznych (państwowych, miejskich, kościelnych) i prywatnych, w pamiętnikach, listach, utworach literackich, dziełach sztuki. Jest to bardzo pracochłonne i wymaga wielostronnych kwalifikacji: historyka, prawnika, psychologa, historyka sztuki. Dlatego nie było dotąd w Polsce badaczy chętnych do podejmowania prac nad historią homoseksualizmu. Kilku zaledwie historyków zajmujących się dziejami obyczajów (Zbigniew Kuchowicz, Janusz Tabir, Maria Bogucka) umieściło w swych artykułach i książkach wzmianki o polskich homoseksualistach, tych, o których wiadomości były dostępne i oczywiste. A przecież dla ogólnej wiedzy o polskim społeczeństwie i kulturze wiedza o homoseksualistach jako pewnej grupie społecznej jest niezbędna. Dwaj autorzy, Tomasz Nastulczyk i Piotr Oczko, historycy literatury z Uniwersytetu Jagiellońskiego, postarali się zapełnić tę lukę w naszej wiedzy o staropolskim społeczeństwie i jego kulturze. Ich książka, przez autorów samych określana skromnie jako „przyczynek do badań”, jest dziełem nowatorskim, oryginalnym i niezwykle cennym wkładem do naszej wiedzy o społeczeństwie staropolskim. Podzielona jest na trzy części. Pierwsza z nich, zatytułowana „Peryferia i konteksty” (s. 31–172) omawia aktualny stan badań oraz trudności, jakie te badania przedstawiają. Część II, „Tekstowe reprezentacje homoseksualności staropolskiej” (s. 175–238), to przedstawienie tego, co o homoseksualności staropolskiej obecnie wiadomo. Część III zawiera antologię tekstów źródłowych (s. 241–393). Resztę zajmuje bibliografia i skorowidze. Autorzy są doskonale zaznajomieni ze światową literaturą dotyczącą historii homoseksualizmu w różnych krajach, co pozwoliło im na zastosowanie właściwych, nowoczesnych metod badania tego zjawiska w Polsce. Wnikliwie i bardzo krytycznie oceniają obecny stan wiedzy, to wszystko, co dotychczas różni autorzy o homoseksualizmie w Polsce napisali, a w czym jest mnóstwo pomyłek, uproszczeń i uprzedzeń. Nader często przecież polscy historycy przypisywali homoseksualizm władcom (Bolesław Śmiały, Leszek Czarny, Władysław Warneńczyk, Henryk Walezy, Władysław IV, Michał Korybut Wiśniowiecki) zupełnie bezzasadnie. A z kolei przeprowadzone przez Nastulczyka i Oczkę skrupulatne kwerendy źródłowe bardzo po-

większyły naszą wiedzę o staropolskim homoseksualizmie. Dzięki ich książce wiemy teraz o wiele więcej zarówno o przedstawicielach staropolskiego społeczeństwa uważanych za homoseksualistów, jak też o stosunku społeczeństwa do gejów. Cenna jest zwłaszcza dołączona do książki bibliografia, dzięki której łatwo można odnaleźć opracowania poświęcone historii homoseksualizmu bądź przynajmniej wzmiankujące na ten temat. Oczywiście nie wyczerpano tematu bo nie było to możliwe z powodów, o których wyżej wspomniałem. Dalsze kwerendy i badania są więc pożądane. Podkreślić wszakże należy, że Nastulczyk i Oczko wykonali bardzo dobrą robotę i że ich książka jest jedną z najważniejszych publikacji naukowych w polskiej humanistyce ostatnich lat.

Andrzej Wyrobisz
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historii Sztuki

Richard Scully, *British Images of Germany. Admiration, Antagonism and Ambivalence, 1860–1914*, Palgrave Macmillan, Basingstoke–New York 2012, s. XX + 375, 152 il., 6 map.

Na historyków czasów nowożytnych czyhają zawsze rafa dwóch skrajności. Pierwsza wiąże się z pragnieniem dotarcia do wszystkich interesujących ich źródeł i spożytkowania ich co do jednego. Ten szczytny w swej intencji zamiar bywa przyczyną frustracji, twórczego paraliżu i niemożności sformułowania jakichkolwiek wniosków, bowiem im bliżej czasów współczesnych tym źródeł więcej i całościowa analiza okazuje się często zadaniem niewykonalnym. Skrajność druga to nazbyt selektywne traktowanie materiału źródłowego i budowanie śmiałych teorii na podstawie kwerend dość powierzchownych, co zagraża upowszechnianiem twierdzeń wątpliwych lub wręcz fałszywych. Oczywiście, ideał postępowania badawczego leży możliwie daleko od drugiej skrajności, ale bez popadania w pierwszą. Pytaniem zasadniczym dla recenzji każdej rozprawy historycznej jest to, na ile jej autorowi udało się ten ideał osiągnąć.

Richard Scully jest historykiem, wykładowcą University of New England w Australii. Specjalizuje się w nowożytnej historii Europy, stosunkach międzynarodowych i badaniach źródeł wizualnych, co oznacza, że recenzowana tu rozprawa sytuuje się w głównym nurcie jego zainteresowań. Jej tytuł — „Brytyjskie obrazy Niemiec. Podziw, antagonizm i ambiwalencja, 1860–1914” — pozwala czytelnikowi spodziewać się szerokiego horyzontu analiz, zarówno w wymiarze chronologicznym, jak i rzeczowym.

Oczekiwania te zostają z naddatkiem zaspokojone, gdy idzie o zasięg czasowy wводу Scully’ego. Omawiany przezeń materiał dotyczy ostatnich lat funkcjonowania Związku Niemieckiego, przełomowych momentów procesu zjednoczeniowego i całego okresu istnienia II Rzeszy. To czasy, w których przyjazne dotychczas stosunki brytyjsko-niemieckie ulegają znaczącym przewartościowaniom, związanym z debiutem nowych